Kraków dnia 16 Czerwca 1878.

DJABEŁ



ROK 10. Nr. 11.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Numer pojedynczy 20 ct.

FRAGMENT

(wyjęty jako rzecz na czasie z dramatu: **„Błazen i Artysta“** nie granego dotąd na żadnej scenie).

Wiaro! Nadziejo! Miłości!
Gdzie wy, dusz gwiazdy przewodnie,
Że po nad drogą ludzkości
Tlą tylko jakieś pochodnie?
Kędy wy stróże anioły!
Wołam wśród smutku i trwogi,
Bo patrząc w pielgrzymie drogi
Straszliwe spostrzegam doły!
A śmiech szatański grzmi wszędzie,
Jak gdyby na piekieł progu
Ślęczały w niecnym obłędzie
Modlitwy należne Bogu!
Ten śmiech mi siły odbiera,
Spoglądam w koło struchlały,
A z duszy jęk się wydziera:
Kędy wy blask swój podziały?
Wiaro! Nadziejo! Miłości!
Wy gwiazdy ludzkość wiodące,
Rozświećcie błędnej ciemności,
Nim zgubę oświeci słońce.
Zjawcie się i ród człowieczy
Ogrzejcie tchem swego ciepła,
Bo także dzieją się rzeczy
Jakby żywotność w nim krzepła.
Z mózgu własnego jak z gliny
Pysznego cielca ulepił
I krzyczy: to Bóg jedyny,
Któregom w czaszce zasklepił.
A Bóg ten ducha zbezczeszcza,
Śmiertelnym odziewa kirem,
I z tronu swego obwieszcza:
Że dusza atomów wirem.

Zaraza groźnie się szerzy,
Co chwilą mnożą się ślepce,
A rój ten w to tylko wierzy,
Co kijem swoim nadepce.
Czego się dotknąć nie może,
Gdzie świdra wiedzy nie wpuszcza,
Wyśmiewa, jak niegdyś boże
Nauki — pogańska tłuszcza.
Wydarł się prawdzie z uścisku,
Hołd składa sile przed prawem,
Nazwał się zwierzem! — w plugawem
Sobkostwa legnął bagnisku!
A szatan wyjrzał z swej jamy,
Wpił pazur w niebiosów bramy
I z śmiechem szyderczym woła:
„Wszechmocny! to moja szkoła!
„To moi uczniowie drodzy,
„Patrz, jak są silni, jak mnodzy,
„Czyjaż dziś dalej dosięga,
„Moja? czy twoja potęga?
„Gdzież twoja boskość nieśmiertna?
„Gdzie modła twojego słowa?
„Jedna i druga bezdzietna
„Błąka się jak pieśń czyśćowa!
„Ruina! wszędzie ruina!
„Wszechmocny! to moja sprawa!
„Czy ześlesz drugi raz syna,
„By walczył o twoje prawa?
„Daremna praca! Stargałem
„Co ducha łączyło z ciałem!
„Któręդyż wstąpi w te bryły
„By tchnieniem twojem odżyły?

„Stwórz sobie lepiej świat drugi
„I w nowe wyzwij mnie boje,
„Bo na tym, wszystko już moje!
„Ja Pan! twe dzieci — me sługi!
„Wszędzie swą władzę rozciągam,
„A chociaż spoglądasz gniewny,
„Jawnie ci jawnie urągam,
„Tak jestem zwycięstwa pewny!
„Urągam twojej potędze,
„Jak ty wygnałeś mnie z siebie,
„Tak ja ztąd ciebie wypędzę
„I w piekle myśl swą pogrzebię!“
Krzyk jego trwoży na chwilę
Biednych szaleńców — drżą oni,
Ale jak suche badyle,
Gdy wicher świszczy po błoni.
Strach kurczy szkieletne ramię,
Wiedzą, że wicher je złamie,
Że nic tam śmierci nie wstrzyma,
Gdzie siły duchowej niema.
Wołają: „Bożku rozumie!
„Wyrwij nas z objęć zagłady!“
Lecz bożek milczy — bo rady
Dać w bożych sprawach nie umie.
Tymczasem w bezdenia nocy
Świat leci jak kamień z procy,
Nie wiedząc wcale gdzie biegnie,
Dlaczego i kiedy legnie!
Miłości! Nadziejo! Wiaro!
Stań się jak Chrystus ofiarą,
Jak Chrystus bożem cierpieniem
Stań się szataństwa niszczeniem!

Ku sercom zbawiennym prądem
Zwróć Trójco krople swe święte;
I oczyść zwalanych trądem,
I odwilż dusze zeschnięte!

Wiaro! Nadziejo! Miłości!
Wy gwiazdy ludzkość wiodące,
Rozświećcie błędnej ciemności,
Nim zgubę oświeci słońce!

„Djabeł“.

Ważna wiadomość.

Donosimy czytelnikom naszym, że mamy specialnego z kongresu berlińskiego korespondenta, który jest w możności czerpać z dobrych źródeł, gdyż ze stanowiska piekielnego zapatrywać się będzie na położenie. Wielce dla nas cenny ten chwilowy współpracownik, mieszkający stale w gabinecie Bismarka, przesyła nam na początek następujące telegramy:

Berlin. Wszyscy pełnomocnicy bez wyjątku (prócz kilku) tak państw europejskich jako też Rosyi i Turcyi przybyli już tutaj. Postanowiono zachować w najściślejszej tajemnicy principia obrad — i dla tego donoszę wam, że obiad był jak na prusaków wyborny. W sali kongresowej ustawiono stół w podkowę staropolskim zwyczajem, z czego można wróżyć że sprawa polska będzie na stół wniesiona. Imitację takiejże samej podkowy dostrzegłem mosanie pod okiem Gorczakowa! Znający bliżej zwyczaje na petersburgskim dworze praktykowane, utrzymują że Car żegnając kanclerza złożył mu ten dowód najwyższej łaski swojej, jako znak bezwarunkowego godzenia się na wszystko cokolwiek zrobi na kongresie ów pełnomocnik jego, a zarazem główny sprawca obecnej tyle szczęśliwej sytuacji moskiewskiej. W skutek otrzymania téj zaszczytnej oznaki, ks. Gorczakow musiał być wniesionym do sali kongresowej w lektyce, którą Bies-Marek podtrzymywał, z czego wnosić należy że Prusja będzie Moskwę podtrzymywała. Zerknąłem także do bufetu smakowicie urządzonego i zobaczyłem tam kilka fertycznych niemkiń, co daje dużo do myślenia, bo to jak wiadomo, gdzie djabeł nie może tam babę posyła.

Berlin. Ponieważ policja doniosła mosanie Bies-Markowi, że socializm niemiecki zamierza wydać w drugiej poprawnej edycyi **Kinderball narodowy**, przeto proponowano aby w razie takim przenieść dalsze posiedzenia europejskie do Warszawy, która będąc stolicą **kongresówki**, jest najwłaściwszem i najbezpieczniejszem miejscem dla **kongresu** — ale szlachetny lord Beaconsfield zaprotestował przeciw temu, a to mosanie z uwagi, że moskale przyzwyczajeni wysyłać **kongresowiaków** na Sybir, mogą przez omyłkę i jemu i innym sprawić tę siurpryzę, nad którą on przenosi (z dwojga złego wybierając) przymusową obecność na takim kinderballu!

Berlin. Kongres zgodził się na następne zasady: Życzenia Anglji mają być spełnione, ponieważ je dokładnie jeszcze przed zebraniem kongresu określiła. Ponieważ Austrja zaniedbała dokładnego określenia swoich żądań, kongres ją wyręcza i żądania te wykreśla. Wyspa Ada-Kale zostaje przy Austrji na zasadzie **beati possidentes**, z warunkiem że hr. Andrassy postara się też samą zasadę przeprowadzić dla równowagi i w posesjach moskiewskich. Nad Rumunją kongres ubolewa nie jej jednakże poradzić nie może. Kto błąd popełnił winien cierpieć jego skutki. Rumunja przyjaźniła się z Rosją, niechże za to utraci Bessarabję. Byłoby demoralizującem dla innych ludów, gdyby jej to uszło bezkarnie. Zresztą samo poczucie sprawiedliwości nakazuje aby Rosja nie była w niczem upośledzoną wobec Turcyi — dlatego nie można jej odbierać zajętej **Bessarabji**, skoro Europa wcale sobie tego nie życzy aby Turcja obeszła się **bez Arabji**. Grecji za to że posłuchała dobrych rad angielskich, kongres daje pochwałę i dobrą radę aby nadal była cicho.

Berlin. Hr. Andrassy dał słowo, że nigdy nie pozwoli na to aby Czarnogóra otrzymała port Anti-vari. Kongres uchwalił, że port ten ma być oddany czarnogórcom, ale nazwisko jego zmienionem będzie na **Vari-anti**, ażeby hr. Andrassy mógł na to przystać nie łamiąc danego słowa. W skutek takiej uchwały hr. Andrassy rzekł: „Skoro kongres tak dalece uwzględnia moje życzenia, zgadzam się na to **Vari-anti** z warunkiem, że także uwzględnione zostaną i wszelkie inne **warianty**, które postawię celem naprawienia błędnej polityki Kaunitza“.

Od redakcji. Ażeby nikt nie sądził, że powyższe autentyczne **telegramy** naszego cennego współpracownika narodziły się w piekielnych biurach redakcji, czujemy się w obowiązku uwiadomić szanownych czytelników, że **pro primo**: zbliża się koniec kwartału, więc prenumeratę należy odnowić lub rozpocząć, a to ze względu **na to** i **na owo** polityczno-patriotyczne **sic** — a powtóre, że owym tajemniczym a tyle cennym korespondentem **„Djabła“** nie jest nikt inny, tylko **I. M. C. I. Pan Twardowski** znany wam już z pierwszego swego listu, a który właśnie nadesłał nam drugi już po wydrukowaniu numeru, o czem sami raczycie się przekonać naocznie.

List 2 JMCI Pana Twardowskiego.

Mój mnie wielce mościwy Panie Djable!

Urgowany przez Waszmość Pana, abym mu się koniecznie dowiedział, co ten bies Marek zamyśla teraz robić z tym kongresem, udałem się stante pede do niego. Siedział sobie mospanie i pykał swoją fajeczkę, a przy nim stał jakiś jego kamerdureń czy sekretarz. Myślę sobie warto podsłuchać o czem też mówią, to daleko lepiej niż gdybym go wprost zainterpelował, bo szelma miemiec gotów skłamać. Biorę tedy pod pachę słownik Łukaszewicza i sunę na palcach aż pod samą altanę ogrodową, w której siedział, i pilnie nadstawiam ucha. Przyglądam się, a on w ręku trzyma jakąś flaszeczkę — wzdycha i krzywi się mospanie. Byłem pewny, że to doppelt kimmel, nektar niebo-raka Wilusia, ale widocznie że to nie, bo kiedy wypił, to się jeszcze okropniej skrzywił i rzekł do tego drugiego: Saperment englisch bitter! Dalej ja do słownika, i znajduję, że saper znaczy żołnierz, ente kaczka, englisch angielski, a bitter, gorzki! Aha! myślę sobie, to pewnie znaczy, że mu ten dekokt wydawał się tak gorzki jak anglicy! Ano myślę sobie, dowiem się też co o tych anglikach myśli, czy będzie wojna, czy nie — ale on zaczął coś mówić, o ile się domyślałem o tym Nobilingu. — Widać, że go ma ochotę zrobić gwałtem polakiem i że się na niego gniewa za coś okropnie, bo ciągle mówił: „dummer Pohl!“ Potem kazał sobie pomiędzy kupą dzienników wybrać „Czas“ i czytać, a gdy mu ten drugi czytał i tłómaczył o tej tam jakiejś komedyi w Kole polskiem, to się bardzo śmiał i zacierał ręce i coś szwargotał na nasz polski rozum, potem kazał sobie wyciąć z „Czasu“ jakąś korespondencję z Wiednia — a resztę zmiął, schował do szlafroka i poszedł zalterowany (przejść się widocznie) gdzieś w gęstą aleję. Nie wypadało szlachcicowi polskiemu szpiegować miemca, więc za nim nie poszedłem — ale z tego co już widziałem to miarkuję, że muszą w „Czasie“ bywać jakieś artykuły z których bies Mark lubi sekretnie korzystać. To wiele mówi wobec dzisiejszej sytuacji politycznej i dla tego przez umyślnego o tem donoszę — a co będzie się działo w sali kongresowej tajemnego to wam prześlę na wasz koszt drogą telegraficzną.

A teraz piszę się Waszym sługą

Humillimus servus.

Do p. Skrzyńskiego.

Pierś ci gniecie kamień młyński
Panie Skrzyński,
Że wygadać się nie dali
W sejmu sali!
Panie Skrzyński, mówić wiele
Bagatele,
U nas rzeczy jest bez liku
Na języku,
I tak język ten coś łechce,
Że chce, nie chce,
Rżnie nam mowy i móweczki
Na kształt sieczki.
Lecz czy Polska przez gadanie
Zmartwychwstanie?
Nie! więc o to kląć trzebaby
Chyba baby.
Panie Skrzyński, nie gniewaj się,
Ale w „Czasie“
Słusznie wzięli was Stańczyki
Na języki!
Więc, nie mogąc w trzech się zgodzić,
Głupstwo spłodzić?
Wybrać mowcą centralistę,?
Jezu Chryste!
Panie Skrzyński, nie gniewaj się
Że kpią w „Czasie“.

Na Bielanach i gdzieindziej.

(rzeczy podsłuchane).

On. Cy pani dama poźwoli poromańczy?
Ona. Jo od ponów szewczów poromończy nie potrzebuje.
On. A jobym sie zkumpromituwoł, kiebym taki mamruželi poromończe kupowoł.

— Dlaczego to proszę tatki sobótki nazywają się sobótki?
— Dlatego że się w niedzielę odbywają.

— Tatuś doma?
— A doma matusiu, ale wrócili z Bielan jak nieboskie stworzenie.
— Bo to widzisz na pamiątkę zesłania Ducha Świętego, od którego to czasu stał się naród boskiem stworzeniem.

On. Czy pannie zafundować huśtowkę?
Ona. Całuje rączki, moje szumienie nie znosi huśtawki, bo mnie zara mgłości biorom.

— No kumie, prosimy do nas do kompanii, jest tam moja żona, córki, cielęcina, wino, wódka, szynka, piwo, co wolicie.
— To jeżeli łaska będę prosił żony pańskiej o kawałek szynki, widzę że tłusta a ja taką lubię.

Obywatel. Cóż pan dobrodziej pod tą huśtawką stoi jak astronom?
Literat. Studjuję charaktery.
Obywatel. To pan dobrodziej jest tego zdania, że charakter kobiecy najlepiej się w nogach pokazuje?

Profesor. Powiedz mi, coby się było stało, gdyby Duch Śty nie był zstąpił na apostołów?
Uczeń. Musielibyśmy jeść pieczeń cielęcą w domu, a tak jemy ją na Bielanach.
Profesor. A co więcej?
Uczeń. Tatko mój musiałby pójść spać trzeźwo.
Profesor. Ale dla ludzkości, rozumiesz ośle, dla całej ludzkości jakaby stąd szkoda wynikła?
Uczen. Ludzkość musiałaby tego dnia pracować a my musielibyśmy pójść do szkoły.

Chłopczyk. Dla ciego ty tatusiu masz dwie nogi a tamten ćtely?
Ojciec. Bo to widzisz jest koń.
Chłopczyk. A ty także koń!
Ojciec. Nie ja jestem...
Chłopczyk. Nie? a dla ciego mama mówiła na ciebie do cioci: e, to już stary koń!

Ćwiczenia wojenne.

Na wodach Bałtyku odbywano ćwiczenia z floty niemieckiej. Szło mianowicie o wypróbowanie, jak długiego czasu potrzeba do zatopienia paru okrętów wojennych. Próby udały się znakomicie, rząd jednak ze względu, że może pozostałe okręta jeszcze kiedy przydać się mogą do podobnego celu, wstrzymał dalsze próby z zatapianiem swoich okrętów do stósowniejszego czasu.

Skarga.

Bracia! niechaj na mnie spłynie
Od was prawda i pociecha;
Drobnostka, idzie jedynie
O impertynencje echa.
Jakąkolwiek kwestję badam,
O czemkolwiekbądź zagadam,
Czy poziomem, czy też wzniosłem,
Echo woła — jesteś osłem.

Naprzykład: czytam gazety,
Stoi: pan Gil zwichnął ramię.
Ha! mówię, szkoda poety!
Gazeta pewno nie kłamie.
W dziennikach bąków nie bywa,
Samo jedna prawda żywa.
Z takiem przekonaniem wzrosłem.
Echo woła — jesteś osłem.

Spotkałem pana Alfonsa,
Cokolwiek bezczelnej miny;
Prawił, pokręcając wąsa,
O gwiazdach, cztery godziny.
Ha! mówię, głowa nielada,
Kiedy tak obficie gada.
Zarazbym go zrobił posłem.
Echo woła — jesteś osłem.

Czytam książkę — do pioruna,
Bije prawdą jak toporem;
Ha! mówię, że też fortuna
Nie zrobiła mnie autorem.
To mi się nazywa pracą!
I chwalą i dobrze płacą.
To mi zajęciem doniosłem.
Echo woła — jesteś osłem.

Widziałem damę w kościele;
Pewno szukała pociechy;
Bo beczała jako ciele,
I wzdychała jak dwa miechy.
Ha! mówię, cnotliwa dusza;
Ona mnie do głębi wzrusza,
Jej nabożeństwo jest wzniosłem.
Echo woła — jesteś osłem.

Byłem u hrabiego Piasta,
Na wielkim, wspaniałym balu;
Ten człowiek to złotem szasta!
Ha! mówię, umierać z żalu,
Że hrabia, z takim pozorem,
Nie jest banków dyrektorem.
Świat jest dzieckiem niedorosłem.
Echo woła — jesteś osłem.

Widziałem w pysznej fortecy,
Armaty, wszędzie kul chmara...
Piękne manewry i plecy
Najmiłościwszego cara.
Ha! mówię, to bez zawodu,
Wszystko dla dobra narodu.
I gdy z radości aż rosłem,
Echo woła — jesteś osłem.

Osłem! osłem! cóż u czarta!
Myślę, — to chyba wypada,
Że część ludzkości nic warta.
Ale jaka na to rada?
Ta część ma moc i znaczenie...
Ha! mówię, wiem już, milczenie,
Trzeba być pokornem wiosłem.
Echo woła — jesteś osłem.

M. Rodoć.

W kawiarni Rehmana.

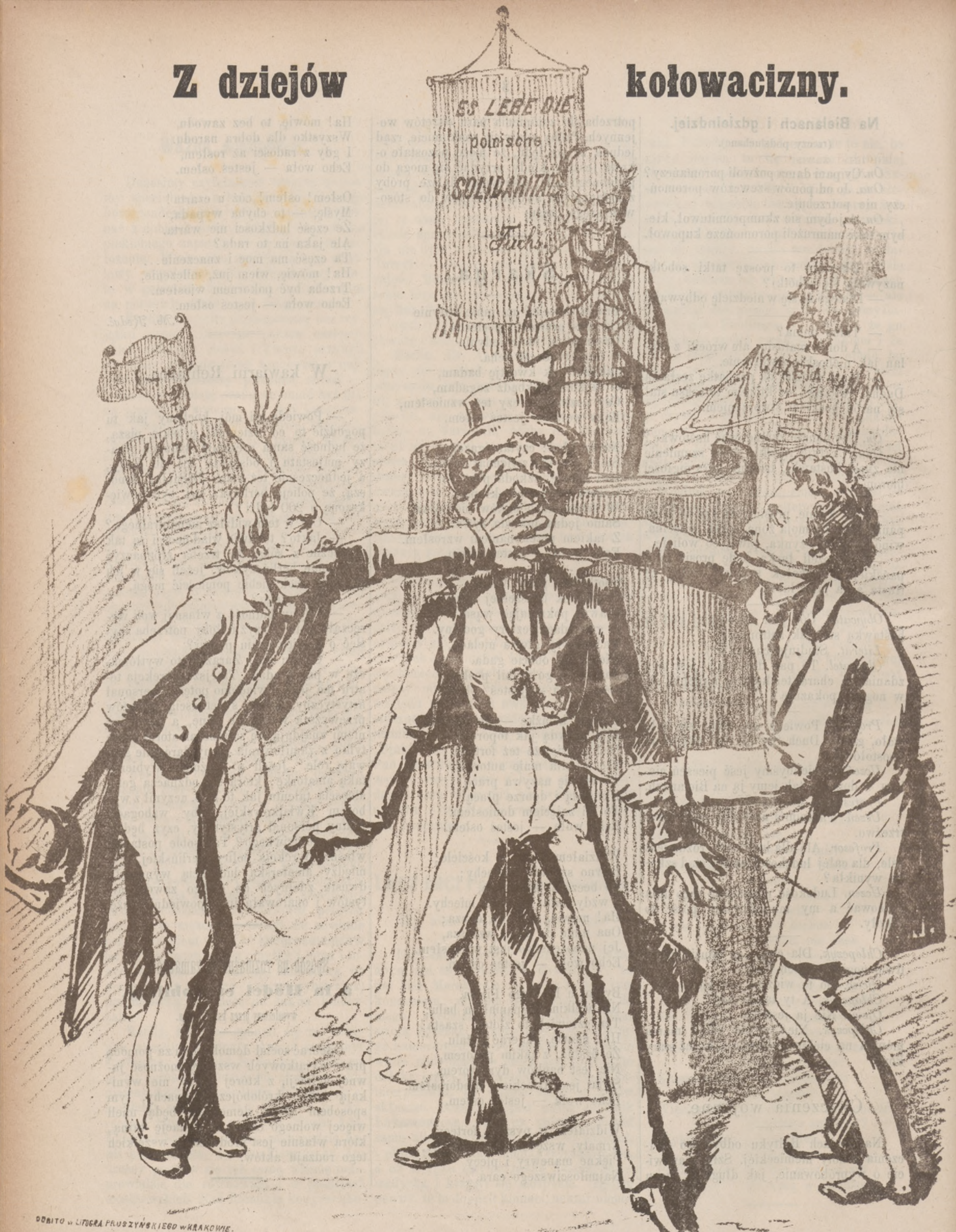
— Powiedz mi mój kochany jak tu pogodzić to co dzienniki pruskie piszą, że ludność sama aresztuje winnych obrazy majestatu i odstawia ich do kozy, a jednocześnie też same dzienniki donoszą, że policja berlińska ma być powiększoną o 200 ludzi?
— Cóż w tem widzisz nienaturalnego?
— Jakto? te dwie wiadomości są tak sprzeczne z sobą, że trzeba zrozpaczyć o rozumie berlińczyków, jeżeli się w ich głowach obok siebie pomieścić mogą.
— Dla czego?
— Gdyby ludność z własnej woli wyręczała policję czyż byłoby potrzeba myśleć o powiększeniu policji?
— Czemu nie? Zaraz ci to wytłómaczę w przykładzie. Tutejsza dyrekcja teatru ma jak ci wiadomo potężny personal artystyczny, który świetnością talentów przewyższa wszystkie inne, a pomiędzy niemi znajdują się zawsze amatorki które tylko z zamiłowania sceny daremnie grywają role. Jeżeli p. Koźmian wybierze taką amatorkę, która się odznacza genialnością talentu jak to n. p. uczynił z wyborem Kwiatkowskiej, aby wzbogacić płatny personal artystyczny, czyż będzie w tem co dziwnego? Tak sobie postąpiła właśnie dyrekcja policji berlińskiej. Pomiędzy amatorską ludnością wynalazła dwustu zdolnych do owego zawodu artystów i ofiarowała im odpowiednią gażę.

Sposób na rozmażnanie zamachów
á la Hödel et Nobiling,

wynaleziony przez ks. Bismarka.

Odebrać social-demokratom za pomocą praw wyjątkowych wszelką możność jawnej agitacji, z której nigdy nie wynikają żadne królobójcze zamachy, tym sposobem social-demokraci będą mieli więcej wolnego czasu na agitację tajną, która właśnie jest producentką wszelkich tego rodzaju aktów.

Z dziejów kołowacizny.



ODBITO w LITOGRA PRUSZYŃSKIEGO w KRAKOWIE.

— **Trzech** ich było, więc nie dziw, mój panie Ignacy. — Ba, zkądże ma być zgoda tam, gdzie **trzej** polacy.
— Oj! wiem, wiem, potwierdzili carskie o nas słowa. — O! my mądrzy jesteśmy, niech się osioł schowa.

(Z satyry Niekrasickiego).

MISCELLANEA.

Z Wieliczki zawiadomiono nas telefonem, że słynny **róg górników** wkrótce odzyskanym zostanie, bo już i gościom zwiedzającym podziemia **bokiem wyłazi** z powodu cen szalonych jakie na nich nakładają, za oglądanie cudów salinarnych, ciemnych fajerwerków i bufetu w komorze „Banhof" cudownie posilającego tylko własne kieszenie. Staraliśmy się wybadać kto jest autorem tych niepraktykowanych nowości — aleśmy dotąd docieki to jedynie, że pomysł ciemnych fajerwerków miał wyjść z głowy jakiegoś **jednorogiego lwa**, w której podobno nigdy nie bywało jasno.

Dowiadujemy się, że p. Hönigsman zbiera petycję do sejmu węgierskiego, ażeby wniosek p. Istoczy'ego, który pragnie zbudować państwo żydowskie, uzupełniony został następującemi paragrafami:

Pro primo. Równocześnie z urzeczywistnieniem powyższego wniosku przesiedlić tamże wszystkich chłopów i szlachtę polską.

Pro secundo. Zobowiązać przyszłego króla żydowskiego, ażeby nigdy nie zaprowadzał ustawy o pijaństwie i lichwie jako wręcz przeciwnéj postępowym pojęciom o zobopólnem szczęściu przyszłych mieszkańców tego przyszłego państwa.

„Mądrej głowie dość na słowie".

Coś ty zrobił **Czasiu** luby!
W druk podawać takie duby,
Jak ten ustęp z **hrabskiej** mowy
O rodzinie Radźwiłłowej?
Koncept, który mógł jedynie
Nie zblamować przy węgrzynie,
W karm podawać czytelnikom?
Ej! źle służysz Waść Stańczykom!
Bąka palnąć i graf może
Gdy w różowym jest humorze!...
Cóż tak zaraz... aż w gazecie
Roztrębywać?! Fe! to przecie
Nie jest ładnie z Waści strony...
Publikować w lot androny
Chlebodawcy!... Fe! ja ciebie
Nie rozumiem, jak Bóg w niebie!

Djabeł.

Z dziennika Szacha Perskiego.

Berlin 3 Czerwca. Co kraj to obyczaj. Cesarz petersburgski na u zczenie mego przyjazdu spił się jak bela, warszawski gdzieś sobie wyjechał — a tutejszego postrzelili właśni poddani. Dziwne zwyczaje. Nie chciałbym jednak aby się moi poddani dowiedzieli o tych niemieckich zabawkach, bo nie miałbym po co wracać do Persyi, aby w Teheranie oczekiwać spodziewanego przybycia cesarza petersburgskiego.

NA CZEŚĆ KONGRESU.

Witaj nam witaj, czcigodny kongresie,
Co masz pokojem uczcić Europę.
Beaconsfield armję i flotę nam niesie....
Austrja milionów okrąglutką kopę,
Na mobilizacyę przeznaczone właśnie.
Rosja w piratów okręta gotowa....
A niechże taki kongres licho trzaśnie,
Który w zanadrzu wojnę chowa!

Uwiadomienie.

Z powodu pojawiających się u nas coraz częściej manji jeżdżenia do wód, wydawania tamże pieniędzy nie na kurację, ale na stroje, zabawy i t. d., niżej podpisany postanowił tego roku wyjechać do Szczawnicy i do Krynicy w zamiarze leczenia tej choroby umysłowej. Leczyć także będzie: manję wielkości, pretensje piękności, zastarzałe idées fixes pójścia zamąż, lub złapania bogatej żony, fochy mężatek, zdrady kochanek, niegodne stanu kapłańskiego kłótnie księży i wszelkie inne tym podobne bąki i zboczenia umysłowe.

Z tej mojej wycieczki mogliby **równocześnie** korzystać autorowie: **„Kulturkampfu krakowskiego"** i **„Odpowiedzi na ten Kulturkampf"** gdyby jeden do Szczawnicy a drugi do Krynicy wyjechał.

Skutek niezawodny.

Dr. Neusser.

„DJABEŁ" do STRAŻNICY.

Dzielna **„Strażnico"** niech ci Bóg pomaga!
Wart Jego łaski ten — co łotrów smaga.
Wysoki Wydział, może się też dowie
Z ust twych, że **zbójcy** są na **Kulparkowie.**
Może się ocknie ten kraju gospodarz
Gdy **połamanych żeber** spis mu podasz![1])

Co za bieda z tą francuzczyzną.

Wszystkie dzienniki donoszą, że po zamachu Nobilinga cesarz Wilhelm widząc, że obiad dla szacha perskiego musi być odwołanym powiedział: **Pauvre schah! il doit se passer de diner!** Tymczasem według **Czasu** słowa cesarza brzmiały: **Pauvre chat, il doit se casser le nez!** Podobnież dzienniki doniosły, że dowiedziawszy się, iż cesarz Wilhelm stracił jeden z najpiękniejszych okrętów i został raniony w głowę, szach miał zawołać ze współczuciem: **Pauvre empereur de Prusse! vaisseau crever, cervelle brûler!** Jednakże według **Czasu** szach miał powiedzieć: **Pauvre empailleur des puces! vessie crevée, cerveau fêlé!**

Ponieważ **Czas** zaręcza, że dla telegrafu niema tajemnic, i że za kilka złotych można się wszystkiego dowiedzieć, telegrafowaliśmy zatem do cesarza Wilhelma i do szacha perskiego, ażeby nam donieśli, jak rzeczywiście powiedzieli, dotychczas wszakże daremnie oczekujemy na odpowiedź.

[1]) Zajrzyjcie w Nr. 23 tego zacnego pisma. *P. R.*

Do doktora Warszauera

(jednego z najbardziej czynnych ojców miasta).

O! Pater urbis! powiedz jakiem prawem
Rywalizujesz z świętym Stanisławem?
Jako on z grobu **wskrzesił** Piotrowina,
Chcesz wskrzesić **Statut, Sekcyi prawnej** [syna,
I jakby nie dość w tem było zatargu,
Chcesz jego **matkę** przebudzać z **letargu?**
Myślisz, że wyjdziesz z tej afery cały?...
Mylisz się! w Radzie jest **Bolesław Śmiały,**
Tym Bolesławem, jest nasz dzielny **Kita**
I nikt mu za złe tego nie poczyta,
Gdy bohaterski i do miecza prędki
W proch cię posieka, za niewczesne chętki.
Sam bowiem niegdyś wniósł w **Radzie** [ten **wniosek,**
Co od lat tylu bierze szczutka w nosek,
Lecz, że z nim było tyle ambarasu,
Puścił go w trąbę — „z **braku** (jak rzekł) [**czasu!**"
A więc **o! Pater!** nie bądź taki srogi,
Prostuj jak dotąd krzywe „**Czasu**" drogi,
Tem już zasługi dość przysporzysz sobie,
Zmarłym daj spokój — **niech spią** smacznie [w grobie!

Prawo przeciw zamachom królobójczym.

Art. I. Policji wolno przedsiębrać rewizje i aresztowania bez upoważnienia sądu. Rewizje takie mają być przedsiębrane najpóźniej na 24 godzin przed popełnieniem zamachu, u wszystkich zamierzających popełnić zamach i winni mają być jednocześnie aresztowani.

Art. II. Gdyby pomimo powyższego prawa zamach jakikolwiek nastąpił, policja na równi ze sprawcami pociągnięta będzie do odpowiedzialności.

W sprawie Nobilinga.

Przejęci obrzydzeniem dla sprawców zamachu na cesarza Wilhelma zwracamy uwagę P. T. policji pruskiej na następujące okoliczności:

1) Nobiling urodził się pod Międzychodem;

2) Międzychód po niemiecku nazywa się Birnbaum;

3) w gronie rady miejskiej krakowskiej zasiada pan Juda Birnbaum.

Mądrej głowie dość na słowie. Nie wątpimy że P. T. policja pruska skorzysta z téj wskazówki i postara się o przesłuchanie p. Birnbauma, inaczej bowiem śledztwo w sprawie Nobilinga nie byłoby zupełném.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się „Dodatek."

Upadek Polski a wzniesienie się Rossyi.

(Dokończenie).*)

Polska pod Augustem II. (1697-1733).	Rossya pod Piotrem W. (1696-1725).
Wojsko narodowe było nieznaczne a wojsku saskiemu nie dozwolono pobytu w Polsce. Artylerya w najgorszym stanie	Wojsko zostało na kształt zagraniczny zreformowane. Z cerkiew i klasztorów zabrano 500 dzwonów do przelania na armaty.
Księża we wszystkich interesach państwowych i nie państwowych przewodniczyli i wychowanie młodzieży mieli w swych rękach.	Piotr poznosił mnóstwo klasztorów i podporządkował kościół władzy państwa. Grube obyczaje kleru zaczął cywilizować.
Handel był w upadku i w rękach żydów.	Handel się wznosił i zakładano nowe porta morskie i nową stolicę Petersburg.
Nie było zdolnych jenerałów polskich ani mężów stanu, a jeśli się jaki znalazł, to należał do Sasów lub Szwedów (Schullenburg, Renschild, Loevenhaupt). Polscy zaś jenerałowie stali jeden naprzeciw drugiemu n. p. Sieniawski działał przeciw Leszczyńskiemu.	Piotr był wybornym politykiem i miał zdolnych jenerałów, którzy go ślepo słuchali. Menzikoff i wielu innych.
Katolicyzm prześladował protestantów i greckie wyznanie. Sprawa toruńska 1724.	Piotr W. postanowił religiję państwową i ogłosił się głową kościoła.

Widzimy z tego porównania, że przekształcenie rossyjskiego państwa na stopę nowożytną, które właśnie w ten sam czas się odbywało gdy stan Polski pod Augustem II był politowania lub pogardy godny, jeśli nie więcéj to pewnie w równym stopniu było niebezpieczne dla Rzpltej, w okropne wojny i rewolucye domowe pod J. Kazimierzem, lecz zaszkodziło jéj niewymownie więcéj. Albowiem przez utworzenie nowożytnéj Rossyi, Polska otrzymała pod bokiem nader niebezpiecznego sąsiada a tym groźniejszego, ile cywilizacya, porządek i ślepe posłuszeństwo, dają wyższość nad gnuśnością, nieporządkiem i swywolą i w miarę jak silna polityka świecka jest potężniejszą i skuteczniejszą niż najwyrafinowańszy katolicyzm, ultramontanizm lub jezuityzm. Świetne czasy Rzpltej były w XVI wieku, gdy obok wolności politycznej istniała wolność religijna, a sąsiad rossyjski był pogrążony w barbarzyństwie. Skoro partya katolicka do tyle górę wzięła w Rzpltej, że innowierców zaczęto prześladować, nawet Kozaki zaczęli uczęszczać do Rossyi, która im wreszcie 1654 otwartej udzieliła pomocy. Był to pierwszy period mięszania się Rossyi do spraw polskich. Drugi period nastał za czasów Piotra W. a zakończył się rozszarpaniem polskiego państwa za panowania Katarzyny II. Polska byłaby się może wydrapała i ocuciła z letargu, w którym zostawała przez ciąg panowania dynastyi saskiej (1697—1763), ale Rossya nie dała jej to uskutecznić. Rossyjskie bowiem państwo chociaż niższe co do oświaty ale wyższe co do polityki od państwa polskiego, poczuło tę swoją wyższość nad Polską, a będąc do tego jak wszystkie państwa despotyczne, chciwe pomnożenia swych posiadłości, nie dało się Polsce zreformować na sposób nowożytnego państwa.

Rossya była najbliższą sąsiadką Polski i w tym samym czasie gdy Rossya przez reformy Piotra W podnosiła się pod każdym względem, Polska pod Augustem II zrazu trawiła swe siły w wojnach domowych, następnie gnuśniała w bezczynności. Słowem: w miarę jak Rossya się podnosiła. Polska upadała Każde państwo potrzebuje nieodzownie w pewnych ustępach czasu reformy tudzież przekształcenia swych ustaw i instytucyi. Jeśli tego niewykona, prędzej czy później runąć musi. Takie reformy i przekształcenia państwowe udają się najlepiej, jeśli jeden człowiek rozumny a przytem energiczny obmyśli je i wykona, bo nikt mu nie przeszkodzi w ułożeniu planu, niejako wódz podczas wojny gdy ma stoczyć bitwę. W dawnej Polsce władza Państwa była rozdzielona między królem, senatem i stanem rycerskim. Te trzy stany, jak ich nazywano, nic w materyach państwa, jeden bez drugiego przecie wziąść ani zdziałać nie mogły. Za tym poszło, że przeprowadzenie choćby najmniejszej reformy było z największemi trudnościami połączone, bo jeśli nie ten to ów stan a choćby tylko jeden poseł zrobił oppozycyę przeciw wnioskowi jakiej reformy, w tej chwili by najrozsądniejszy i dla egzystencyi państwa niezbędnie potrzebny wniosek upadł, według zbrodniczego a przytym waryackiego prawa „Niepozwalam (liberum veto)“. Jak tego Rzplta przez 30-letnie panowanie Augusta III doświadczyła, gdy chodziło o pomnożenie siły zbrojnej, a sejmy przez wyrodnych łotrów ciągle były rwane, aby pomnożenie nie uchwalono. W sąsiadującej z Polską Rossyi forma rządu była absolutnie despotyczna w najdonośniejszém tego słowa znaczeniu, gdzie cała władza państwowa koncentrowała się w osobie cara. Od jego też woli i jedynie od tej woli zależało obmyślenie i przeprowadzenie reformy całego państwa rossyjskiego. Car Piotr poczuł w sobie powołanie do reformatorstwa i przeprowadził go na największą skalę, równie zręcznie jak wszestronnie i to właśnie wówczas, gdy Polska szarpana anarchią ani myślała o reformie. Dopiero od r. 1750, gdy reformy Piotrowe już bujne zaczęły wydawać owoce w Rossyi (Piotr um. 1725), Polska zaczęła sobie oczy z letargu przecierać i namyślać się pomału czy reforma potrzebna lub nie. A pierwszym mężem co się o to troszczył był ksiądz, mianowicie ksiądz Stanisław Konarski! Szlachta nie miała do tego czasu, bo albo sama rwała sejmy, albo przypatrywała się ich rwaniu. Choćby Konarski był najrozumniejszym i najenergiczniejszym mężem, zawsze był on księdzem i nie można było żądać aby przeprowadził takie reformy w Polsce, jakie Rossya zawdzięcza Piotrowi Wielkiemu.

W powyższych spostrzeżeniach z dodaniem prywatnej chciwości, przyjmowanie przekupstwa od cudzoziemców, udawanie się do nich o pomoc w waśniach domowych, dalej z dodaniem pychy w niektórych naszych oligarchach sięgania po koronę — leży rozwiązanie zagadki wzniesienia się Rossyi na gruzach Polski. Rossyę zreformował raz Piotr i carowa Katarzyna II, Polskę chcieli reformować dwóch kięży: ksiądz Konarski i ksiądz Kołłątaj.

*) Patrz „Djabeł“ Nr. 10.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie wyrobu Józefa Trauczyńskiego.

Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cnt. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 ct., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW. Cena 25 i 50 cnt. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 ct. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste· Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 c.— OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 cnt. SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1.80. — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1.50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 ct. WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cnt. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 cnt. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziecięciowe, grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADKOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 5 cnt. PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1.50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszecpnych krakowskich, funt 12 cnt. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 ct. — PROSZEK NISZCZĄCY pod zaręczeniem natychmiast **pluskwy**, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach itd. karakony i inne domowe wady, — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 cnt. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Canvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 ct. 85, z pepsiną, roztwór żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotowuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 ct. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY, odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci przeto pościel się ani psuje ani też nie może powietrze złe się formować. — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, ZONDY żołądkowe, — CATETESY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE, — KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne. — KLYSOPOMPY, metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY Dra Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, perfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński** aptekarz „pod Koroną“ w Krakowie.

FABRYKA MACHIN ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH
M. PETERSEIMA
w Krakowie

poleca: Machiny parowe, kotły parowe. Gorzelnie spirytusu, browary piwa. Fabryki krochmalu, olejarnie, kościarki. Młyny, tracze. Angielskie młocarnie parowe i lokomibile. Amerykańskie żniwiarki i kosiarki. Siewniki rzędowe systemu Sakka. Grabiarki amerykańskie i angielskie. Młocarnie ręczne i sztyftowe. Młocarnie, wialnie i kieraty. Uniwersalne szerokorzutne siewniki. Młynki i trieuery do czyszczenia zboża. Szatkownice, gniotowniki do owsa, do słodu. Sieczkarnie, pompy domowe, miastowe. Sikawki do gnojówki. Sikawki ogniowe.


Bernarda Bernardego


następca

ADOLF PILISZ, w Krakowie Rynek Nr. 51,
fabrykant obuwia z Wiednia.

Wielki skład obuwia damskiego, męzkiego i dziecinnego. Obstalunki jako też reperacje wszelkiego rodzaju obuwia podejmuje się w jak najkrótszym czasie.

J. K. KURKIEWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 85.

SKŁAD WĘDLIN
Słonin i wyrobów masarskich.

Za świeży, czysto i smacznie wyrobiony towar ręcze.

Zarazem polecam w przyległym elegancko urządzonym lokalu **prawdziwie gospodarskie śniadania i kolacje** od **6** do **20** cnt., oraz powszechnie obecnie lubiane **PIWO JOHNOWSKIE**.

L. SCHUDMAK
w Krakowie w głównym Rynku l. 59

HANDEL STROJÓW DAMSKICH

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH.

Handel pod firmą

M. H. Cypresa Synowie
w Krakowie, w własnym domu, Stradom Nr. 8.

podaje do publicznej wiadomości iż otrzymał świeży transport **towarów bławatnych** a szczególnie **jedwabnych** czarnych i kolorowych jako to: faillu, grosgrain, satyny, aksamity lyońskie, płótna irlandzkie, bielizna stołowa prawdziwa holenderska, szale francuzkie, dywany angielskie, kapy gobelimowe i t. d., i sprzedaje takowe po cenach najumiarkowańszych. Znaną z rzetelności firmę ojcowską polecają synowie łaskawym względom publiczności

---

K. Grünwald
Szklarz przy ulicy Brackiej l. 158.

Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.

J. FREYLICH & KARMEL

na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej Nr. domu 259,

HANDEL ŻELAZNY

wszelkie towary żelazne i metalowe; używane szyny kolejne zdatne do budowy, trawersy, kupno starego metalu i t. d.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II. Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.*

A Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszéj firmy paryzkiej „***Walery***". Fotografie na żądanie mogą być kolorowane.*

Wielki widok Krakowa, oraz Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. *Ulica św. Jana hotel Saski. Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rękodzielnicze oraz wypożycza meble.*

A. Buryan, *tapicer w Krakowie, ulica Floryjańska, dom Wgo Samelsona.*

Poleca wybór mebli w najnowszych fasonach, przyjmując wszelkie obstalunki robót tapicerskich, jakoteż urządzenia tak małych jako i większych apartamentów w miejscu i na prowincyi, a nawet w Królestwie Polskiém, biorąc ekspedycję na siebie, ręcząc za rzetelne, gustowne i punktualne dostawienie takowych.

Wszedłszy w stósunki z P. **Eisfeldem** *stolarzem, jako jednym z najzdolniejszych, poleca tegoż wyroby stolarskie, własnej roboty jako to: biórka, szafy, damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

J. Nowakowska, *(Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.*

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła".

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Kretschmer, *róg Rynku Nr. 24 i ulica Szewska.*

Poleca swój nowozałożony handel towarów korzennych i norymbergskich, skład papieru, obrazków świętych, wielki wybór bibułek do kwiatków, przyborów dla szewców i. t. p. po najumiarkowańszych cenach.

F. Dembiński, *ulica Floryańska l. 339, obok hotelu Polskiego. Nowo otwarty handel korzeni, delikatesów, win węgierskich i zagranicznych z hurtowną i częściową przedażą.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Cukiernie.

K. Molęckiego fabryka pierników *w Krakowie przy ulicy Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Józef i Anna Letscher. *Wyrób cukrów deserowych, karmelków i czokolady rynek główny l. 26 obok handlu Wgo Schulza. Biorącym naraz 5 kilo odstępuje się pół kilo rabatu. Wszelkie zamówienia z prowincyi będą uskutecznione szybko za zaliczką pocztową.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy Oblongue na papie[illegible]ch listowych, francuzkich i ang[illegible]ch. Bilety wizytowe z najno[illegible] wzorami druku. Wszelkie przy[illegible] do pisania, rysowania i malow[illegible]a.*

Sk[illegible]dy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Składy naft.

Parvi, *ul. Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej, lamp i przyborów.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Wyroby jubilerskie.

J. N. Gołowski, *Rynek Główny l, 11, obok księgarni D. F. Friedleina.*

Zegarmistrze.

J Satalecki, *Rynek Główny Nr. 11. Skład zegarków kieszonkowych, wahadłowych i stołowych z najpierwszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie raparacyje tychże.*

Antoni Kowalski, *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

Magazyn ubiorów męzkich

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonuje wszelkie zamówienia w 24 godzinach Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe— przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu moim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

Piekarnie.

F. Nieszczyński, *ulica Floryańska Nr. 342 obok bramy Floryańskiéj, dostać można wszelkiego rodzaju pieczywa po cenach umiarkowanych.*

Wyroby bednarskie,

Edward Mazal, *przy ul. Karmelickiej naprzeciw zakładu Józefitów. Wyrabia wszelkie naczynia bednarskie.*

Skład obówia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obówia mężkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nr. 11. „DJABŁA"

TELEGRAMY.

Berlin. Aresztowania za obrazę majestatu mnożą się niesłychanie w stolicy i we wszystkich miastach niemieckich. Najprzód aresztowano dra Nobilinga za to, że do zamachu na cesarza użył śrutu, jakby do polowania na drobną zwierzynę. Następnie aresztowano mnóstwo gości po piwiarniach, za to że mówiąc o zamachu skrapiali się piwem a nie łzami. Dziś aresztowani zostali lekarze cesarscy za wydanie buletynu, w którym twierdzili, że „w stanie dostojnego chorego nie zaszła żadna zmiana". Policja uważała, że taki buletyn pozwala się domyślać, iż „dostojny chory" jak był tak jest postrzelonym. Jutro policja ma otrzymać rozkaz ażeby uwięziła samą siebie za to, że niezliczonemi aresztowaniami rozgłosiła przed światem, iż monarcha pruski ma aż tylu lekceważących go poddanych, iż wszystkie więzienia pomieścić ich nie mogą.

Konstantynopol. Ministrem wojny mianowany **Phosphor**-pasza, a za pomocnika dodany mu został **Schwefel**-bej. Wnoszą ztąd, że za lada potarciem wojna zapali się jak zapałka.

Carskie Sioło. Carowa zachorowała z przestrachu. Śniło jej się, że wojna z Anglją wybuchła i że cesarz Wilhelm przysłał swemu siostrzeńcowi na pomoc całą swoją flotę, a ta dzięki zgrabności swoich marynarzy, zatopiła całą marynarkę rosyjską.

Molkenmarkt. Nobiling przyszedł chwilowo do przytomności i wymienił swego wspólnika. Ma nim być ten co powiedział że „siła idzie przed prawem". Ta głęboka maksyma natchnęła Nobilingowi myśl zamachu. Policja poszukuje autora owej maksymy. Ks. Bismark jest mocno podejrzany, ale się jeszcze mocniej wypiera.

Hamburg. Odbył się tutaj kongres marynarzy celem zapobieżenia temu, aby na przyszłość okręty pruskie nie zatapiały się wzajemnie. Uchwalono, że najskuteczniejszym środkiem byłoby rozszerzyć morze Niemieckie przez rozsadzenie dynamitem wybrzeży, ażeby **König Wilhelm** mógł się swobodniej z innemi okrętami wymijać.

Volkstheater. (Berlin). Występuje tutaj niejaka **miss Lurline** (**Czas** zowie ją **miss L'Urine**. Red.), która bawi przez trzy minuty pod wodą, robi tam różne ewolucje a następnie na wierzch wypływa. Na ostatniem przedstawieniu był minister marynarki i bardzo ubolewał, że okręt *Grosser Kurfürst* umie dokazać tylko połowę tej sztuki, bo idzie pod wodę, ale na wierzch nie wypływa.

Moskwa. Tutejszy komitet zbierający składki na flotyllę korsarską podał prośbę do cesarza Wilhelma, aby mu podarował Hödla, a w razie wyzdrowienia i Nobilinga, na kapitanów okrętów korsarskich, jako ludzi wypróbowanych w zbójeckiem rzemiośle.

Londyn. Na posiedzeniu Internacjonalu z uwagi, że w Prusach nikt prócz samej policji nie jest teraz bezpiecznym przed policją, uchwalono polecić przyszłym Wilhelmo-bójcom, ażeby skorzystali z zamierzonego powiększenia policji berlińskiej o 200 ludzi i starali się umieścić na jej etacie, co im szczególniej może ułatwić spełnianie zamachów a la Hödel et Nobiling.

Odpowiedź Redakcji.

Szatanowi z Chwaliszewa. Przecież! i dla czego tak późno? To co pan nadesłałeś jest w istocie niewątpliwym dowodem, że wszystko cokolwiek nam kiedy pisałeś, było prawdą. Bądź pan pewnym, że zużytkujemy ale to już nie w „Djable". Nazwiska i czyny takich osobistości zasługują na uwiecznienie, zwłaszcza, że pod względem moralności, religii i patriotyzmu są to potwory niezwykłego rozmiaru!

Onufremu z Bajek: *Cesarz chiński* wyborny — umieścimy w przyszłym numerze.

„DJABEŁ"

uwiadamia Szanownych Czytelników swoich, że spełniając życzenia dogorywających właśnie Ojców M. Rakowa, wypuści na świat boży ich nekrologi w osobnym dodatku i to dopiero na kilka dni przed ustawieniem katafalków, ażeby był jak powiada przysłowie i wilk syty i owca cała!

WEZWANIE IIgie.

Odnośnie do wezwania w Nrze 7 niniejszego pisma, Jaśnie Wielmożna Anna z hrabiów Działyńskich hrabina Potocka z Rymanowa i Oleszyc — nieraczyła dotąd przychylić się do ukończenia procesu sądem polubownym o zapłacenie dostarczonego Jéj przez podpisanego tartaku parowego w kwocie ogólnej złr. 27000; mimo to, że z tartaku 4 lata korzyści ustawicznie ciągnie, podpisanemu zaś ani procentu, tem mniej na umorzenie kapitału nic nie upłaca, na drodze czysto prywatnej również do zgody przystąpić nie chce, bo na pisywane prośby nic nie odpowiada — przeto podpisany odwołując się do szlachetnych serc Wysokiej Szlachty uprasza najuprzejmiej, aby raczyła wpłynąć na usposobienie JW. Anny z hr. Działyńskich hr. Potockiej, celem ukończenia tego obrzydliwego procesu, nim do wygłaszania faktów publicznemi pismami przystąpię, którego przebieg rzeczy li tylko złe światło na interesa Szanownych Obywateli Ziemskich niezasłużenie rzuci, bo kredyt do reszty podkopie i odstraszy każdego przedsiębiorcę podobny wybryk despotyzmu, do zakładania nowych fabryk w kraju i pomnażania dobrobytu, skoro u JW. Anny z hrabiów Działyńskich hr. Potockiej ani poczucia patrjotycznego, tem mniej miłości bliźniego dopatrzeć się nie można.

Karol Zamościk.

Zaufać może każdy chory,

tylko takiéj metodzie leczenia, która, jak dra Airy sposób naturalnego leczenia, rzeczywiście skutecznym się okazał. Że wskutek tejże metody osiągnięto nadzwyczaj pomślne, nawet zadziwiające skutki leczenia, dowodzą wydrukowane w tekście illustrowanéj książki:

Dra Airy metoda naturalnego leczenia

liczne **oryginalne świadectwa**, według których nawet **tacy** chorzy **uleczeni** zostali, dla których pomoc zdawała się być prawie niemożliwą. Każdy zatém chory może się uciec do téj skutecznéj metody z zupełném zaufaniem tém bardziéj, że na życzenie kierownictwo kuracyi obejmują bezpłatnie zamówieni w celu tym praktyczni lekarze. Bliższe szczegóły znajdzie każdy w nadzwyczaj dobrze opracowaném 544 strony obejmującem dziele: **Dr. Airy, metoda naturalnego leczenia, 100 wydanie Jubileuszowe.** Cena 1 Mrk. Lipsk, Richtera księgarnia nakładowa, która też książkę na życzenie, za przesłaniem 1 Mrk. w znaczkach pocztowych wprost w polskim lub niemieckim języku, franko przesyła.

TANNINGENE.

Środek nieszkodliwy niezawierający preparatów ołowiu
farbuje natychmiast kolorem nadanym
włosy siwe, białe lub rude.
Po jednem zastósowaniu tego środka i to w sposób bardzo prosty, **włosy siwe** przyjmują stałą swoją pierwotną naturalną połyskującą barwę
blond, ciemnej albo czarnej
taką zupełnie, jaką się miało przed osiwieniem a która nie puszcza ani przez mycie mydłem ani w kąpieli parowej. Cena **2 fl. 50 c.**

Oryginalne wschodnie „Mleko różane“
Karola Russ
nadaje skórze natychmiast nie dopiero po dłuższem używaniu
delikatną bieluchną świeżością młodości tchnącą cerę
czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna. Usuwa zmarszczki jako też: wszelkie plamy żółte lub brunatne.
Cena **1 fl. 20.**

PIEGI
plamy wątrobiane, zaskórnice, czerwoność twarzy, opalenie od słońca, pryszczyki i t. d. usuwa.
Woda Dr. Tobiasa „Eau miraculeuse anthephelique“
która niszczy radykalnie przez wessanie nagromadzone barwiki tak dalece, że choćby najostrzejsza i chropawa skóra, staje się w ciągu jednej nocy miękką i delikatną. Cena **1 fl. 50 c.**

Wszystkie te powyżej wyszczególnione kosmetyki są pod zaręczeniem zdrowiu nieszkodliwe.
Jedyny skład ich, posiada tylko sam wynalazca
KAROL RUSS.
Adres: **Karol Russ Apotheker und Chemiker in Wien 1. Bezirk, Wallfischgasse Nr. 3.**

„STRAŻNICA“

Tygodnik dla obrony spraw ekonomiczno-społecznych.
Wychodzi w każdą Sobotę.
Redakcya przy ulicy Zygmuntowskiéj Nr. 9 we Lwowie.
Główna ajencja w Krakowie w handlu R. Ludwińskiego, rynek Nr. 24.
Przedpłata we Lwowie, kwartalnie 1 zlr. 50 ct., na prowincyi kw. 1 zlr. 75 ct. — za granicą kwartalnie 2 zlr. — Pojedynczy numer 15 ct.
Inseraty od wiersza 6 ct. (petit).

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
w Krakowie Rynek gł. róg ul. ś. Anny i Wiślnej, l. 191.
Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i w **najkrótszym czasie** uskuteczenia.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 41,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czekoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Paszteły*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebigo. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i ŻENTYCZNY W JAWORZU

u podnóża Beskidów $^3/_4$ mili od stacyi kolei północ. *Bielsko* oddalony.
Rozpoczęcie sezonu dnia 15 Maja.
Kuracja zimną wodą i elektrycznością, żętyca, mleko, kąpiele z igliwia, prześliczny park, dobra restauracja, czytelnia, kursal, stała muzyka, stacja pocztowa i telegraficzna.
Lekarz zakładowy ***Dr. Michał Kaufman.***

☛ **Ważne** ☚

OGŁOSZENIE!!!!

Dyrekcja „Międzynarodowéj Wystawy Towarów“ w Wiedniu wysprzedaje w skutek przedsięwziętéj likwidacyi, następujące przedmioty po bajecznie taniej cenie bo **5 fl. 75 kr.** za którą to kwotę otrzymuje się następujących przedmiotów **sztuk 64**, a mianowicie:

- 1 **zegarek** precyzyjny szczególniéj dobrze idący, wraz z łańcuszkiem pozłacanym — dobry chód poręcza się.
- 2 prawdziwe japońskie **wazony** na kwiaty, z przedniem malowidłem ozdoba każdego salonu.
- 1 bardzo piękna i praktyczna **cukierniczka** z czarnego metalu, złotem emaliowana.
- 1 praktyczne **szczypczyki** do **cukru,** z niezmieniającego swéj białości metalu.
- 1 bardzo okazała francuzka **serweta** ze Zebry, ozdoba dla każdego stolu salonowego.
- 1 sławny na cały świat premiowany **Telefon,** zapomocą którego można z każdym nawet w najodleglejszem miejscu będącym rozmawiać.
- 1 wspaniałe **album na fotografje,** bogato złotem ozdobione.
- 18 **obrazów „Perrancé“**, 23 centim. wysokie, 28 centim. szerokie, najokazalsza dekoracya trzech pokoi.
- 12 przednich, c. k. patentowanych **łyżek** stołowych
- 12 przednich, c. k. patentowanych **łyżeczek** do kawy.
- 6 **spodków** pod szklanki; dla każdego gospodarstwa domowego niezbędnych.

(wiecznie zatrzymują białość.)

- 6 sztuk francuzkich pachnących **mydełek**, które skórę utrzymują w miękkości, delikatności i białości.
- 2 żartobliwe przedmioty — najnowszy **figiel do śmiechu** aż do rozpuku, dla panów i pań.

Po nadesłaniu 5 fl. 75 kr. albo przez pobranie pocztowe tej małéj kwoty, równającéj się wartości wynagrodzenia za samą robotę, otrzyma każdy powyżéj wymienione wspaniałe przedmioty.

Adres i wyłączne miejsce dla obstalunków na c. k. austryacko-węgierską monarchię

Direction der Internationalen Waaren-Ausstellung
Wien, Burgring Nr. 3.

1878.

Najnowszy spis numerów mających wygrać
☛ **TERNO** ☚
proffesora i autora matematyki Rudolfa v. Orlice,
rozsyła podpisana Dyrekcya każdemu **darmo i opłatnie.**
Direction der Deutschen Verlags-Anstalt
Berlin, Stülerstr. Nr. 8.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego